

NR INDEKSU 374776

PL. ISSN 0137-8287

# rodzina

NR 6  
(1701)  
2005

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● CZERWIEC ● CENA 2 ZŁ





## Tajemnica wiary w Jezusa Chrystusa ma miejsce w każdym czasie

Jezus Chrystus — Mesjasz, Syn Bóży, nasz Odkupiciel. Czytając Pismo Święte uczestniczymy w drodze do wiary w Jezusa Chrystusa, którą przeszli Jego pierwsi uczniowie. Początkowo pociągnął ich swoją osobowością, wrażeniem, jakie wywoływał, ale nie była to jeszcze prawdziwa wiara. Chrystus objawiał się swoim uczniom powoli. Przede wszystkim zadziwiało słuchaczy to, że Jezus nie miał żadnego nauczyciela, lecz powoływał się na samego Boga, nazywając Go swoim Ojcem. Jezus nauczał jako „władzę mający” (Mt 7, 29). A Pismo Święte odnosił do siebie: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk 4, 21). Jednocześnie uzupełniał Pismo Św.: Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj; a kto by się dopuścił zabójstwa, ten podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi” (Mt 5, 21n).

Jezus Chrystus — Mesjasz oczekiwany od dawna i zapowiadany przez proroków, nazywał siebie „Synem Człowieczym”, który zsiądzie po prawicy Wszechmogącego i przyjdzie na obłokach niebieskich (Mt 26, 64), nie zostawiał wątpliwości, że odnosi do siebie wizję proroka Daniela: „a oto nadchodził z obłokami niebieskimi jakby Syn Człowieczy i przyszedł aż do Starowiecznego” (Dn 7, 13).

Chrystus odpuszczał też grzechy, wywołując wówczas w swym otoczeniu zdziwienie: „Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza?” (Łk 7, 49). O Panu Bogu mówił: „Ojciec mój”, nigdy nie stawiając w jednym szeregu ze swymi uczniami wobec Niego. Bóg — to jest „Ojciec mój” i „Ojciec wasz”. Ojciec Jezusa posłał Go na świat, nauka, którą Jezus głosi, nie jest Jego nauką, lecz Ojca. Jednocześnie zaś: „Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu” (J 10, 38); „kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14, 9),

## Rektor

## Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej



**Bp prof. zw. dr hab. Wiktor Wysoczański**  
rektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie

W dniu 15 kwietnia 2005 roku Senat ChAT w wyborach tajnych jednogłośnie (29 głosów — za, 1 — wstrzymujący się) wybrał bpa prof. zw. dra hab. Wiktora Wysoczańskiego na rektora Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

Bp Wiktor Wysoczański — zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego — jest nauczycielem akademickim w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej od 1967 roku, tj. 38 lat. W tym czasie pełnił wiele funkcji — także tych najwyższych — w latach 1987-1990 i 1996-2002 był prorektorem ChAT, a w latach 1990-1996 i 2002-2005 był rektorem ChAT. Wprowadził w tym okresie ogromne zmiany w Akademii, które przyczyniły się do rozwoju uczelni, np. rozszerzono ofertę edukacyjną, powołując studia licencjackie na kierunku pedagogika, zakończono kompleksowe prace nad modyfikacją programów nauczania. Akademia podjęła wyzwania związane z nowym typem współpracy międzynarodowej, wprowadzając obowiązujące minima programowe i system punktowy, zapewniający wymiennosc kształcenia w Polsce i w krajach europejskich.

Dorobek naukowy i organizacyjny przyniósł Księdzu Biskupowi uznanie nie tylko w kraju, ale również za granicą. Bp Wiktor Wysoczański jest wybitnym znawcą teologii starokatolickiej, autorem i współautorem wielu książek i artykułów z dziedziny starokatolicyzmu i prawa wyznaniowego, tłumaczem zachodnioeuropejskiej literatury starokatolickiej. Pełniąc najwyższe funkcje w Akademii, bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański był organizatorem wielu konferencji naukowych (krajowych i międzynarodowych), promotorem 11 prac doktorskich i ponad 40 prac magisterskich. W roku 1999 Uniwersytet w Bernie przyznał Księdzu Biskupowi najwyższe akademickie wyróżnienie — doktorat honoris causa.

W grudniu 2004 roku, decyzją Państwowej Komisji Akredytacyjnej, Wydział Teologiczny ChAT otrzymał pozytywną ocenę kształcenia na kierunku „teologia”. „Uczelnia spełnia wymagania kadrowe, programowe i organizacyjne, a także posiada odpowiednią bazę materialną do prowadzenia studiów magisterskich na kierunku teologia. Poziom prowadzonych studiów odpowiada podstawowym kryteriom jakościowym”. Akademia — podejmując zmiany i kierując się odpowiedzialnością wobec Kościołów i nauki — dobrze przygotowuje duchownych i świeckich do pracy w Kościołach. W roku akademickim 2004/2005 w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej studiuje 581 studentów stacjonarnych i 548 zaocznych, razem 1129 studentów; takiej liczby studium nigdy w ChAT nie było.

### NASZA OKŁADKA:

Parafia polskokatolicka w Bukownie 8.V.2005 r. Msza św. w intencji zmarłego Papieża Jana Pawła II. Procesję z probostwa do świątyni otwierali ministranci niosący krzyż, dzieci, a za nimi strażacy, górniczy i kapłani.



Bp Wiktor Wysoczański  
Zwierzchnik  
Kościoła Polskokatolickiego w RP

Warszawa, 20 kwietnia 2005 roku

**Stolica Apostolska  
WATYKAN**

*Na ręce  
Jego Ekscelencji  
Księdza Arcybiskupa Józefa Kowalczyka  
Nuncjusza Apostolskiego  
w Rzeczypospolitej Polskiej*

*Kościół Polskokatolicki w RP wyraża radość z wyboru  
Papieża Benedykta XVI na Urząd Piotrowy — Pasterza  
Kościoła Powszechnego.*

*Jego Świątobliwości życzymy wszelkich Bożych łask i  
asystencji Ducha Świętego w postudze Świętemu Ko-  
ściołowi Jezusa Chrystusa dla Bożej chwały i dobra  
ludzkości.*

*Niech Boża Rodzicielka Maryja — Królowa Apostołów  
będzie dla Waszej Świątobliwości łaskawą Wspomoży-  
cielką i Matką Dobrej Rady na każdy dzień postugi  
Apostolskiej.*

*Z chrześcijańskim pozdrowieniem  
w Chrystusie Panu*

*Bp Wiktor Wysoczański*

**Najbliższy współpracownik**

**Jana Pawła II**

**niemiecki kardynał**

**Joseph Ratzinger wybrany nowym**

**papieżem przybrał imię**

**Benedykt XVI**



„Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10, 30). Domagając się wiary w siebie, Jezus przekonywał zarazem, że trzeba Mu wierzyć. Przekonywał cudami, jak w przypadku uzdrowienia paralytyka, któremu odpuścił też grzechy: „żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów — rzekł do paralytyka: Mówię ci: Wstań, weź swoje łożo i idź do domu” (Mk 2, 10-11). Swoimi czynami budził nie tylko zdumienie: „nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego” (Mk 2, 12), ale i spontanicznie rodzące się zaufanie do swej Osoby. Kiedy uczniowie Jezusa ujrzeli Go kroczonego po falach jeziora, Apostoł Piotr na Jego słowa odważył się wyjść z łodzi i pójść Jego śladami, a „gdy zaczął tonąć, krzyknął: Panie, ratuj mnie! Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: Czemu zwątpiełeś, małej wiary? Gdy wszedł do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: „Prawdziwie jesteś Synem Bożym” (Mt 14, 30-33).

Coraz większego przekonania do swego Mistrza nabierali Jego uczniowie — i to nie tylko dlatego, że widzieli cuda, ale także dlatego, ponieważ widzieli, że Jezus bezkompromisowo zabiega o chwałę

Boga. Piętnuje zakłamanie faryzeuszów i uczonych w Piśmie, zaniedbujących najważniejsze nakazy Prawa: sprawiedliwość, miłosierdzie i wiarę (Mt 23, 23). Uczniowie Jezusa nabierali przekonania, że On jeden zna prawdę o Bogu i ludzkim przeznaczeniu, wyznawali Mu swoje zaufanie: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Bogą” (J 6, 68-69). Zmartwychwstanie Jezusa zdecydowało o pełnym przekonaniu uczniów do Niego.

Zanim to jednak nastąpiło, śmierć Chrystusa na krzyżu postawiła bowiem pod znakiem zapytania całą Jego działalność. Nie mogli pojąć sensu tej śmierci i związku z Jego życiem. Zwątpili do tego stopnia, że po ukrzyżowaniu Jezusa przestali oczekiwać czegokolwiek i — jak świadczą same Ewangelie — trudno im było przekonać się o zmartwychwstaniu Chrystusa. Kiedy jednak to się stało — uwierzyli w pełni, w sens Jego życia i w Jego postannictwo, uwierzyli we wszystko, cokolwiek im za życia powiedział — przede wszystkim zaś w to, co mówił o sobie: że jest prawdziwym Synem Bożym, „Panem i Mesjaszem” (Dz 2, 36), Władcą i Zbawicielem, dającym

możność nawrócenia się i odpuszczenia grzechów (Dz 5, 31). Na pewno nie tłumaczy to do końca faktu, dlaczego uczniowie uwierzyli w Jezusa. Wiara bowiem jest tajemnicą każdego człowieka.

Każdy człowiek dochodzi do niej swoją własną, indywidualną drogą. Wiara jest darem Bożym, który każdy człowiek może przyjąć lub odrzucić. Tajemnica wiary w Jezusa Chrystusa ma miejsce w każdym czasie.

Wprawdzie Jezus „został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga” (Mk 16, 20), jednak staje wobec każdego człowieka poprzez Kościół — społeczność tych, którzy uwierzyli, zgodnie z nakazem: „Będziecie moimi świadkami... aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8). Tak jak Chrystus głosił swe zbawcze postannictwo, tak i dziś Kościół głosi, że Jezus Chrystus jest Panem i Mesjaszem. Postannictwo Jezusa bowiem i Jego Boskie Synostwo należą do tych prawd, które można przyjąć jedynie przez wiarę. Wiara zaś jest sprawą osobistego związku z Chrystusem, o którym świadczy Kościół.

Czytajmy więc Ewangelię i idźmy drogą wiary — wiary w naszego Pana Jezusa Chrystusa.



# „Idąc na cały świat nauczajcie

**Jezus Chrystus — Syn Boga — przybył na ziemię, aby zbawić wszystkich ludzi. Tak jak Ojciec posłał Jego, tak On wysła swoich uczniów (J 20, 21), by i oni zbawiali ludzi „ku budowaniu Ciała Chrystusowego” (Ef 4, 12), którym jest Kościół. W tekście przyjętym przez Komisję Teologiczną Prawosławno-Starokatolicką czytamy: „Urząd (ordo), podstawowa instytucja w życiu Kościoła, ma swój początek i trwałą podstawę w wysłaniu Apostołów przez zmartwychwstałego Pana, który dla wypełnienia ich zadania udzielił im Ducha Świętego”.**

**Chrystus powierzył władzę dwunastu Apostołom; dokonał On tego, podczas Ostatniej Wieczerzy, mówiąc: „To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19; 1 Kor 11, 24). Apostołowie otrzymali władzę wiązania i rozwiązywania (Mt 18, 18), władzę głoszenia Ewangelii na całym świecie (Mt 28, 19-20; Mk 16, 15) i odpuszczania grzechów (J 20, 22-23). Jest to władza nadprzyrodzona, a więc uznawana przez**

tych, którzy wierzą w Objawienie, zawarte w Nowym Testamencie i Tradycję Kościoła. Podstawy urzędu posługiwania zostały założone przez powołanie Dwunastu, którzy po Zmartwychwstaniu Jezusa stali się świadkami wysłanymi, aby głosić Ewangelię zbawienia, „pomocnikami Boga dla budowania Jego świątyni” (1 Kor 3, 9). Urząd ten jest diakonią, czyli służbą (zob. Dz 1, 17.25; 21, 19; Rz 11, 13; 1 Tm 1, 12). Wszyscy, którzy pełnią urzędy w Kościele, winni naśladować Chrystusa, służyć ludowi i być gotowi — podobnie jak Pasterz — oddać za niego swe życie (zob. J 10).

**Urząd nauczycielski Jezus Chrystus ustanowił wtedy, gdy „przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, aby mógł wysłać ich na głoszenie nauki” (Mk, 3, 13-15). Swoim Apostołom nakazał składanie ofiary eucharystycznej, która przynosi pojednanie: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane; to czyńcie na moją pamiątkę”**

(Łk 22, 19). Dał im też władzę uwalniania ludzi od grzechów mocą Ducha Świętego: „Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone” (J 20, 22-23). Jezus Chrystus udzieli im więc uczestnictwa w swoim Kapłaństwie; stworzył hierarchiczną strukturę władzy dla ustanowionego przez siebie Kościoła. W Nowym Testamencie władza ta ma charakter służebny, wyraźnie wyodrębniony i związany z funkcją apostołską (zob. Dz 1, 25), a nazwana jest posługą (zob. Dz 1, 17), kierowaniem (zob. Dz 20, 28; Flp 1, 1), starszeństwem (zob. Dz 20, 17; 1 P 5, 1), włodarstwem (1 Kor 4, 2; Tt 1, 7). Zmartwychwstały Jezus powierzył Apostołom mandat misyjny: „Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody (...), a oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28, 19-20). Mają oni nauczać to, co Bóg w ciągu wieków objawił dla naszego zbawienia, a co zostało zapisane na kartach Pisma Świętego.

## Dzieci nadzieją Kościoła

**Kościół Chrystusowy wiąże wielkie nadzieje z dziećmi i młodzieżą, stanowiącymi przecież o przyszłości Kościoła. Widzi w nich bowiem przyszłych współpracowników w dziele rozszerzania Królestwa Bożego na ziemi oraz dziedziców wiekuistego szczęścia w niebie. Nie należy się dziwić, że od najwcześniejszych czasów rozłącza duchową opiekę nad dziećmi i młodzieżą. Nie obce mu są również materialne formy opieki nad nimi.**

Wyrazem troski Kościoła Chrystusowego o dzieci jest udzielanie im Sakramentu Chrztu św., przez który otrzymują one nadprzyro-

**Dziewczynki sypiące kwiatki przed Najświętszym Sakramentem**

(fot. Archiwum Red.)



dzone życia łaski oraz wprowadzone zostają do społeczności kościelnej. Wspomina o tym kapłan w czasie ceremonii Chrztu, mówiąc: „Miej we czci Chrztu święty, który cię z Jezusem Chrystusem zjednoczył i członkiem Jego świętego Kościoła uczynił”.

Nie zapomina także Kościół o doczesnych potrzebach dziecka. Toteż (podczas błogosławieństwa dzieci, na zakończenie oktawy Bożego Ciała) modli się ustami swoich kapłanów, by rosły one „na pociechę rodzicom, a Ojczyźnie i Kościołowi na pożytek”.

Gdy zaś dziecko dojdzie do używania rozumu i ma nieszczęście



(fot. Archiwum Red.)

**Pierwsza Komunia św. w parafii leszczyńskiej**

przez grzech ciężki utracić życie nadprzyrodzone, prowadzi je Kościół do Sakramentu Pokuty. Tutaj bowiem przez żal za grzechy i kapłańskie rozgrzeszenie, dostępuje ono odpuszczenia grzechów oraz odzyskuje utraconą łaskę Bożą. Potem zaś podaje mu Ciało i Krew



# wszystkie narody”

Jezus Chrystus powołał dwunastu Apostołów i posłał ich, aby głosili Królestwo Boże. „Potem wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki, i by mieli władzę wypędzać złe duchy” (Mk 3, 13-15). Apostołowie głosili Ewangelię, która jest „mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najpierw dla Żyda, potem dla Greka” (Rz 1, 16). Taka jest misja Kościoła aż do skończenia świata (por. Mt 28, 20). Postannictwo Apostołów zostało potwierdzone w dniu Zielonych Świąt (por. Dz 2, 1-36), zgodnie z obietnicą Zbawiciela: „gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jeruzalem i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8). Apostołowie „poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły” (Mk 16, 20). **Apostołowie zostali obdarzeni władzą przez Syna**

**Bożego:** „Kto was słucha, Mnie słucha, kto wami gardzi, Mną gardzi” (Łk 10, 16; zob. J 13, 20). Bp U. Kury pisał: „To, co oni głoszą i czynią w Jego imieniu, należy mówić i czynić tak, jakby to robił sam uwielbiony Pan, którego pełnomocnymi przedstawicielami są oni po wsze czasy i dla wszystkich narodów. Zmartwychwstały Pan — przez zesłanie Ducha Świętego, objawiającego się w Zielone Świąta — wyposażył Apostołów na ten urząd w 'łaskę urzędu', która im była potrzebna jako pasterzom Kościoła”.

**Według świadectwa Pisma Świętego, Apostołowie działają kolegialnie** (zob. Mt 19, 28; Mk 3, 16; 4, 11; 6, 7; 8, 19; 9, 35; 10, 32; 11, 11; Łk 6, 13; 8, 1; 9, 12; 18, 31; J 6, 67): wspólnie wybierają apostoła Macieja na miejsce Judasza (Dz 1, 24-26), dokonują wyboru diakonów (Dz 6, 1-7), wysyłają do Samarii Piotra i Jana, aby udzielili nowo ochrzczonym Ducha Świętego (Dz 8, 14-15).

**Bp U. Kury pisał: „Oprócz Apostołów w sensie jednostkowym (krąg**

**Dwunastu i Paweł), zgodnie ze świadectwem Nowego Testamentu, byli też apostołowie w szerszym znaczeniu (Dz 14, 4; 1 Kor 12, 28; 1 Kor 15, 7; Rz 16, 7). Byli to misjonarze, którzy wprawdzie nie zostali jak naoczni świadkowie, bezpośrednio upoważnieni przez Zmartwychwstałego, jednak na podstawie ogólnego, udzielonego im przez Boga powołania — na wzór Chrystusa, który w Hbr 3, 1 nazywany jest po prostu Apostołem — głosili spontanicznie Ewangelię”.** „Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami. I tak ustanowił Bóg w Kościele najprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dar czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania rozmaitymi językami. Czyż wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokują? Czy wszyscy są nauczycielami? Czy wszyscy mają dar czynienia cudów? Czy wszyscy posiadają łaskę uzdrawiania? Czy wszyscy przemawiają językami? Czy wszyscy potrafią je tłumaczyć? Lecz wy starajcie się o większe dary: a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą” (1 Kor 12, 27-31).

Chrystusa w Eucharystii, by odtąd przez całe życie były one jego pokarmem i napojem na drodze do wieczności.

Ale życie chrześcijanina narażone jest na liczne trudności i przeciwności. Dlatego i w dalszym życiu nie pozostawia Kościół swych młodych wyznawców bez nadprzyrodzonej pomocy. Tą pomocą jest Sakrament Bierzmowania (a raczej umocnienia w wierze), przez który chrześcijanin otrzymuje specjalne łaski Ducha Świętego, by wiarę swą mężnie wyznawał i według niej żył.

Kościół Chrystusowy pragnie mieć również wyznawców świadomych i zaangażowanych, gdyż tacy tylko potrafią współdziałać owocnie z duszpasterzami w rozszerzeniu Królestwa Bożego na ziemi. Realizując więc zleconą mu przez Chrystusa misję nauczycielską, organizuje katechizację dla dzieci i młodzieży. Młodzi wyznawcy zaznajamiają się z zasadami wiary i chrześcijańskiej moralności, z historią i strukturą swo-

jego Kościoła, jak również z liturgią Mszy św. i sakramentów św. Czyni to w nadziei, że poznane przez nich zasady pomogą im być gorliwymi chrześcijanami oraz dobrymi obywatelami swojej Ojczyzny.

Obowiązkiem rodziców chrześcijańskich jest strzeżenie tego skarbu, który Bóg im powierzył.

Winni więc dołożyć wszelkich starań, by zapewnić swym dzieciom zdrowie i wykształcenie. Tylko wówczas bowiem wyrosną one Bogu na chwałę, rodzicom na pociechę oraz Ojczyźnie i Kościołowi na pożytek. One też będą „kosztownymi klejnotami” w koronie wiecznej chwały swych rodziców.

Chrzest św. w parafii szczecińskiej

(fot. Archiwum Red.)





# Wiara Abrahama

Abraham pochodził z Haran, w Mezopotamii Północnej, albo z Ur w Chaldei i jest uważany za ojca narodu wybranego (Rdz 12-25). Żył około XIX wieku przed Chr.; był on synem Tarego (Rdz 11, 25), podróżował do ziemi Kananejskiej (Rdz 12, 5) i do Egiptu (Rdz 12, 10). Jego postać rzutuje na całe Pismo Święte; jedno z biblijnych określeń Boga brzmi: „Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba” (Mt 23, 32). Abraham był człowiekiem wiary i czynu (Iz 51, 2; Dz 7; Rz 4; Ga 3, 6; Hbr 11, 8; Jk 2, 21). W Nowym Testamencie podkreślana jest przede wszystkim wiara Abrahama, którą okazywał przy różnych okazjach: gdy wyruszał w podróż (Hbr 11, 8), przy ofierze Izaaka (Rdz 15, 6; 21, 1-19; Hbr 11, 17; Jk 2, 21). Abraham jest ojcem wierzących, a więc ojcem wszystkich narodów (Mt 3, 9; J 8, 33-39; Rz 3, 27-4, 25; Ga 3, 6-29).

Abraham zerwał z tradycją religijną swego czasu. Jego ojciec był księciem w królestwie króla Nimroda, w Mezopotamii, to jest ten teren dwurzecza między Tygrysem a Eufratem, gdzie cywilizacja kwitła od czasów niepamiętnych. Ojciec Abrahama, Tareg, produkował figury bożków, a Abrahamowi to się nie podobało. Niechęć Abrahama do tych figur wynikała z faktu, że Bóg Abrahama jest inny, nie jest immanentny, ale transcendentny. Bóg Abrahama jest niewidzialny, jest nie możliwy do wyobrażeń w postaci posągów. Bóg Abrahama jest głosem. A więc Bóg Abrahama całkowicie różni się od tego, do czego ludzie byli przyzwyczajeni. Żeby do tego dojść, trzeba albo korzystać z jakiejś tradycji, albo dojść do tego dzięki własnemu rozumowi. Abraham uważał, że jest to niemożliwe, aby te figury mogły mieć jakąś moc. Dziś to odrzucenie figur bożków wydaje się dość naturalne, a nawet banalne, ale w tamtych czasach (XIX wiek przed Chr.) to była wielka herezja, która zafundowała światem. Wielka herezja Abrahama polega na tym, że mówi on o Bogu Jedynym, Bogu Niewidzialnym.

Abraham wierzył w tego Boga bezwarunkowo, wierzył wbrew doświadczeniu. Choć był starym człowiekiem, a jego żona Sara przekroczyła wiek, w którym mogłaby począć, Abraham uwierzył Bogu, który mu przyrzekł, że jego potomstwo będzie liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarnka piasku na wybrzeżu morza.

Droga wiary Abrahama zaczyna się od słów Boga: „wyjźdź” (Rdz 12, 1). Abraham musiał wyjść z Ur. Rabbi Judah Arie Lejb Alter z Góry Kalwarii tak tłumaczy te słowa: „Lech” — „idź”, „Lecha” — „do siebie samego”. Innymi słowy, droga wiary nie rozpoczyna się od wyjścia do świata, lecz od wejścia w siebie samego, tam należy szukać i tam można znaleźć Boga.

Abraham — ojciec wiary prowadził ludzi pod skrzydła Szechini, czyli pod skrzydła Boga. Jak to robił? W sposób bardzo prosty. Nie głosił wzniosłych kazań, nie moralizował, nie opowiadał jak należy postępować, ale swoim życiem dawał przykład, jak należy postępować. Gdy Abraham wybudował domostwo z ogrodem, które było jak zajazd, zrobił wejścia z czterech stron świata. Chciał, aby wędrowcy ze wszystkich stron mogli do tego domu wejść. Każdy był dla niego gościem mile widzianym. Pewnego razu odwiedzili go też aniołowie (on nie wiedział, że byli aniołami), których przyjął po królewsku. A potem im powiedział, wszystko to, co wam dałem, nie było moją własnością, ale Pana i Stwórcy świat; ja — jak my wszyscy — jestem tylko Jego sługą. A więc Jemu, a nie mnie, należy za wszystko dziękować.

Abraham potrafił łączyć to, co transcendentne z tym, co materialne, ziemskie; w ten sposób wprowadzał on swoją wizję Boga. Ten wymiar ziemski jest bardzo ważny, jeśli chcemy iść drogą Abrahama. A droga ta jest ciężka, trudna do zrozumienia i do przyjęcia.

Początkiem wiary nie jest przyjęcie abstrakcyjnych zasad teologicznych. Wiara rozpoczyna się wraz z obudzeniem świadomości Boga w naszych sercach, w naszym życiu, w naszym świecie, w naszej historii. Wiara jest tym, co czynimy z tą świadomością. W tej perspektywie wiara nie jest przede wszystkim aktem intelektualnej zgody, lecz osobistym i egzystencjalnym zaangażowaniem. Wiara kształtuje nasze życie i nadaje mu

sens. Wiara mówi mi, kim jestem, jaki jest cel mojego życia, dlaczego uznaję pewne wartości moralne za cenne i prawdziwe. Sprawdzaniem mojej wiary nie jest logika, systemy teologiczne, ale życie. Wiara jest weryfikowana przez życie zgodne z wyznawanymi zasadami wiary i przez moje życiowe wybory. Kiedy mówimy komuś: „kocham Cię”, to sprawdzianem tego stwierdzenia jest życie, a nie logiczna tego poprawność.

Naszą wiarę wyrażamy w modlitwie, w postępowaniu, w życiu, w dawaniu świadectwa. A dawanie świadectwa Bogu w tym świecie jest bardzo trudne. Wiara obejmuje napięcie pomiędzy łaską Boga a



Ofiara Abrahama — mal. S. Coccopani (XVI/XVII w.)

ludzkiem wysiłkiem. „Jeśli ktoś ci powie: *Pracowałem, ale nie znalazłem*, nie wierz mu, jeśli powie: *Nie pracowałem, ale znalazłem*, nie wierz mu, lecz jeśli ci powie: *Pracowałem i znalazłem*, wtedy mu uwierz”. Wiara to kwestia indywidualnego wyboru i zaangażowania. W Biblii czytamy: „Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję” (Pwt 6, 6). Słowa Boga leżą na sercu każdego z nas, czekają aż serce się otworzy, by je przyjąć. Od naszej decyzji zależy, czy serce się otworzy.

Soeren Kierkegaard był filozofem egzystencji; był tym myślicielem, który położył podwaliny pod filozofię egzystencjalną, zafascynowany ludzką egzystencją, zgłębiał tajemnicę egzystencji i sądził, że w ludzkiej egzystencji wyraża się dokładnie to, co wyraziło się w życiu Abrahama. Przede wszyst-



# Urząd kapłański

kim podstawowa niepewność. Abraham nie wiedział, czy głos, który zwracał się do niego, jest głosem rzeczywiście Boga, czy jest to może odbicie jego własnej refleksji, jego własnych pragnień. Gdyby był pewny, nie wstąpiłaby w jego życiu ani wiara, ani jakakolwiek pewność. W życiu ludzkim — i to odkrywa Kierkegaard — głos Boga i głos człowieka, te dwie mowy, nie spotykają się ze sobą. I dlatego Abraham musi sam, na własne ryzyko rozpoznać ów głos, czy rzeczywiście jest to głos Boga.

Doświadczyl tej samotności szczególnie wtedy, gdy musiał rozpoczynając kolejny, może ważniejszy etap podróży na górę Mojra, aby złożyć swojego syna w ofierze. I wówczas ujawnia się coś szczególnego w życiu Abrahama. Postanawia on — będąc wierny głosowi Boga — zabić swojego syna, złożyć go w ofierze. Z punktu widzenia prawa etycznego Abraham jest mordercą. Kierkegaard powiada, że dokonuje się tutaj coś, co można nazwać zawieszeniem prawa etycznego. Oto zawieszamy jedne prawa etyczne, aby być wiernym nakazowi religijnemu, który Abraham słyszy, aby złożyć swojego syna w ofierze. Abraham miał więc dylemat, dylemat egzystencji, czy żyć w spokoju z zasadmi etyki, czy też podjąć dramatyczne, wręcz tragiczne ryzyko wierności głosowi religijnemu, które powoduje życie w nieustannej niepewności i ryzyku. i to jest kolejny wymiar tej egzystencji. Bóg na szczęście zatrzymał rękę Abrahama.

Następuje tu nie tylko konflikt między prawem Boga i prawem człowieka; ale konflikt między jednym a drugim prawem Boga. Przecież Bóg także nakazał *nie zabijać*, ten sam Bóg nakazał Abrahamowi złożyć syna w ofierze. Jak to zrozumieć? To przekracza w pewnym stopniu nasze rozumienie. Pozostaje więc tylko i wyłącznie całkowite zawierzenie, nawet wtedy gdy się tego nie rozumie zupełnie. Ostatecznie przecież okazuje się, że była to tylko próba.

Sens ofiary Abrahama — jak każdej ofiary — nie daje się pojąć ani zracjonalizować. Podobnie jak akt wiary jest ona zaangażowaniem w coś ryzykowne, niepewne. Ale właśnie ta ofiara została w Księdze Rodzaju określona słowem *akeda* — *związanie*. Chodzi tu o bardzo różne związania, może w głównym stopniu chodzi o związanie Boga i człowieka. Można utożsamić Abrahama z tym związaniem, które staje się podstawą przymierza. Stąd nazywa się go ojcem wiary. Każdy, kto chce zrozumieć, czym jest wiara musi przez tę próbę przejść.



(fot. Archiwum Red.)

Świątynia polskokatolicka w Strzyżowicach. Pierwsza Komunia św.

**Urząd kapłański kształtował się stopniowo w Kościele pierwszych wieków, a swoje źródła ma w posłannictwie i pełnomocnictwie Jezusa Chrystusa.** „I On ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego” (Ef 4, 11-12).

„Kościół pierwotny — pisze bp U. Kury — znał nie tylko jeden urząd, lecz wielką różnorodność niezależnych posługiwania pneumatycznych, darów charyzmatycznych i urzędów zobowiązujących przez szczególne upoważnienie. Wszystkie one powstały wyjątkowo na podstawie słowa wygłoszonego najpierw przez Apostołów, a następnie przekazywanego dalej”.

**Charyzmaty są ważnym zjawiskiem w Kościele, możemy więc mówić o jego strukturze charyzmatycznej.** Według św. Pawła, Duch Święty udziela różnorodnych darów: łaski, posługiwania, działania (1 Kor 12, 4-11), miłości (1 Kor 13, 13; Rz 5, 5).

**W celu posługiwania w Kościele Chrystus ustanowił apostołów, proroków, ewangelistów, pasterzy i nauczycieli** (Ef 4, 11-13; Rz 12, 6-8). Natomiast w listach do Tymoteusza zostało podkreślone znaczenia

charyzmatu, wynikające z nałożenia rąk Apostoła (1 Tm 4, 14; 2 Tm 1, 6). *Pasterz*, napisany przez Hermasa w latach 140-150 r., dokonuje rozróżnienia między charyzmatami a takimi funkcjami we wspólnotce, jak: prezbiter, biskup, nauczyciel, diakon — oni tworzą jedno ciało. Powoli następuje ewolucja struktury Kościoła, gdzie wiele funkcji charyzmatycznych zaczął przejmować urząd kościelny.

Bp U. Kury pisze: „Według świadectwa nowotestamentowego, istnieją urzędy i służby, przekazywane nie przez nakładanie rąk, ale bezpośrednio przez Ducha Świętego lub przez wywyższonego Chrystusa: do takich należą swobodne pneumatyczne służby nauczycieli, proroków, apostołów, pasterzy, ewangelistów”.

**W teologii starokatolickiej podkreśla się fakt istnienia w Nowym Testamencie wielu kościelnych urzędów i służb, starając się zrekonstruować tę wielość.** Jednocześnie utrzymywano, że dla struktury Kościoła istnieje tylko jeden istotny urząd, który ma swe źródło w poleceniu Apostołów i kontynuuje ich posługiwanie. Urząd zrodzony jest przez Kościół i sam rodzi Kościół. W sensie zlecenia apostoelskiego, jest to urząd „przepowiadania (do którego zawsze włącza się wszystkie inne zadania apostoelskie, a przede wszystkim udzielanie sakramentów i duszpaństwo)”.



# Modlitwa w intencji Zmarłego Papieża — Polaka Jana Pawła II w parafii polskokatolickiej w Bukownie

(8 kwietnia 2005 r.)

„Nikt nie może być obojętny wobec cierpienia, umierania, śmierci. Komunikat w telewizji, bicie dzwonów, głos syren strażackich, poruszyły serca ludzi — zarówno wierzących, jak i niewierzących.

W dniu 2 kwietnia 2005 r., o godz. 21.37 odszedł do Ojca nasz Rodak — Wielki Polak i Wielki Papież.

Zmarł Wielki Polak, który imię Polski rozstawił „po wszystkie krańce ziemi”. Odszedł w swą ostatnią podróż Papież otwarty na wszystkie Kościoły, wyznania i religie.

Kościół Polskokatolicki, my, polskokatolicy, nie możemy być obojętni wobec śmierci Papieża Jana Pawła II. Spotkania biskupów naszego Kościoła, a szczególnie Zwierzchnika Kościoła Księdza Biskupa prof. dr. hab. Wiktora Wysoczańskiego z Jego Świątobliwością Papieżem Janem Pawłem II, podniosły rangę Kościoła Polskokatolickiego w Polsce i poza jej granicami.

Modlitwa nasza niech będzie wyrazem naszej wdzięczności Bogu, że dał nam Jana Pawła II — Świadka Ewangelii w dzisiejszym świecie”.

Tymi słowami zwróciłem się do parafian w niedzielę 3 kwietnia 2005 r. w kościele parafialnym podczas Mszy św. o godz. 7.30, 9.30, 11 i 12 oraz w kaplicy pw. Matki Boskiej Częstochowskiej o godz. 15. Na wielu twarzach pojawiły się łzy. Modlitwa czyni cuda. Jednoczy ludzi w miłości.

Decyzją ks. inf. Eugeniusza Stelmacha — dziekana Dekanatu Śląskiego ustalono, że Msza św. w intencji Zmarłego Papieża Jana Pawła II będzie odprawiona w parafii polskokatolickiej w Bukownie, w dniu pogrzebu Papieża, w piątek, 8 kwietnia br. o godz. 18.

W dniu 8 kwietnia br. o godz. 18 dzwon parafialny dał znak do rozpoczę-



cia procesji z probostwa do kościoła. Procesję otwierali ministranci niosący krzyż, za nimi przedszkolaki, strażacy, górnicy oraz kapłani z bpem — emeryt. Jerzym Szotmillem — Administratorem Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej.

W świątyni umieszczono obraz z wizerunkiem Papieża Jana Pawła II i zapalono znicze.

Jako proboszcz parafii zwróciłem się do wszystkich zgromadzonych: „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Witam wszystkich zgromadzonych w tej świątyni. Witam was słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. (Wszyscy zgromadzeni odpowiedzieli: Na wieki wieków Amen). Słowa te wypowiedział Wielki Polak — Syn naszej ziemi — kardynał Karol Wojtyła w dniu wyboru na papieża 16 października 1978 r. — przyjmując imię Jana Pawła II.

Dzień dzisiejszy to wyjątkowa chwila dla tutejszej parafii. Osoba Zmarłego Papieża Jana Pawła II jednoczy nas we wspólnej modlitwie i miłości. Życie Papieża Jana Pawła II — przepełnione uczuciami serca wobec wszystkich ludzi, otwarte życie wobec wszystkich Kościołów, wyznań i wszystkich religii, **to owoc dnia dzisiejszego — nasza obecność, tu i teraz**”.

Mszy św. koncelebrowanej, podczas której polecano Bogu — Ojcu Zmarłego Jana Pawła II, przewodniczył Administrator Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej. Ks. Biskup zachęcił wiernych do serdecznego żalu za grzechy oraz prosił o wspólną modlitwę za Papieża Jana Pawła II. Po liturgii Słowa Bożego przemówił do zgromadzonych w świątyni. W ciepłych słowach mówił o wielkości Zmarłego Papieża Jana Pawła II — jako człowieka i wielkiego Polaka, w szczególności podkreślając ekumeniczną działalność Jana Pawła II. Kaznodzieja poinformował też zebranych o obecności Zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego Bpa Wiktora Wysoczańskiego w Watykanie, na uroczystościach pogrzebowych Papieża Jana Pawła II.

Ks. inf. Eugeniusz Stelmach — dziekan Dekanatu Śląskiego przekazał wszystkim zgromadzonym pozdrowienia od Zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego, Ks. Bpa Wiktora Wysoczańskiego.

Jako proboszcz tutejszej parafii, podziękowałem wszystkim uczestnikom za wspólną modlitwę, życząc: „Niech nasze serca zostaną napełnione duchem Wielkiego Polaka”.

Pochylenie głowy i cicha modlitwa Bpa Administratora Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej oraz Ks. Dziekana Dekanatu Śląskiego



przed portretem Zmarłego Papieża — Polaka Jana Pawła II, była bardzo wzruszającą chwilą dla zgromadzonych na Mszy św. Przedstawiciele władz gminy Bukowno, Bo-

lestawia i inni uczestnicy uroczystości składali przedobrazem Zmarłego Syna Polskiej Ziemi kwiaty i zapalali znicze.

**Ks. prob. Antoni Norman**





# Dzień Dziecka

W ostatnim czasie często można usłyszeć opinie, że Dzień Dziecka nie jest potrzebny, bo i tak przecież cały czas myślimy o naszych pociechach, staramy się zapewnić im wszystko, i — jeśli to możliwe — spełniamy nawet ich marzenia. Szkoły zaś, nie wiedząc co tego dnia robić, organizują zwykle wycieczki. Posłuchajmy zatem, co na ten temat myślą same dzieci — i te małe, i te duże, już dorosłe, których wspomnienia wiele nam mogą powiedzieć.

„Dzień Dziecka? Oczywiście, że powinien być. Tak jak my pamiętamy o Dniu Matki, tak też moi rodzice zawsze pamiętali o 1 czerwca — czyli o Dniu Dziecka. Chociaż nie jesteśmy już małymi dziećmi, bo mamy już swoje dzieci, to jednak mama — zawsze o nas pamięta i kupuje wszystkim swoim dzieciom skromne drobiażdżki — to jest bardzo miłe. Sami również, już jako rodzice, staramy się zachować tradycję rodzinną i kontynuować ją.

W Dniu Dziecka nie myśli się tylko o swoich dzieciach, lecz i o innych. Np. moja siostra co roku w Dzień Dziecka stara się sprawić małą niespodziankę swojej chrześnicy. Oczywiście, w tym dniu nie kupuje się drogich prezentów, idzie raczej o pamięć, a ta sprawia nam tak wiele radości”.

(Marzena, mama 2-letniej Dominiki i 5-letniego Kamila)

„Uważam, że Dzień Babci, Dzień Matki, Dzień Kobiet i Dzień Dziecka są nieodzowne w naszym życiu. Ponieważ na co dzień nie spotykają nas same radości, to chociaż te dni starajmy się sobie i innym uprzyjemnić, żeby zapomnieć o wszelkich kłopotach i zmartwie- niach”.

(Mateusz, i. 24, student)

„Dzień Dziecka ma znowu charakter ewolucyjny, tzn. dawniej rodzice przykładali do tego większe znaczenie. Rano budzili nas, składali życzenia, dawali prezenty. Jedliśmy wspólne śniadanie, a po południu wychodziliśmy na spacer — lody, ciastka, kremy. Wolno nam było tego dnia dłużej oglądać telewizję. Teraz ogranicza się ten dzień



do symbolicznego złożenia życzeń. Szkoda, bo to było takie fajne nasze święto”.

(Adam i Ewa — 12-letnie bliźnięta)

„W naszej rodzinie obchodzone są wszystkie święta — i Dzień Matki i Dzień Dziecka. W Dzień Matki zawsze wręczamy mamie kwiaty, mniej lub bardziej skromne, zależnie od naszych możliwości finansowych. Finanse w takich przypadkach ratuje tata, on też przypomina o tym dniu. Zarówno mama jak i tata wpoili nam potrzebę uczczenia Dnia Matki i Dnia Dziecka powtarzając, że nieważna jest nawet sama forma, ale to co mówimy i co czujemy wręczając mamie kwiatki zebrane na przykład gdzieś na łąkach. Rodzice zawsze pamiętają o Dniu Dziecka. Składają wtedy nam życzenia i dają prezenty, przeważnie w postaci słodyczy”.

(Arek, klasa V)

„Dzień Dziecka obchodzony był w naszej rodzinie bardzo uroczyście, gdy brat i ja byliśmy mali. Wtedy rodzice dawali nam dużo prezentów — drobne zabawki, maskotki, słodycze. Po południu, po powrocie ze szkoły, rodzice wymyślali dla nas różne przyjemności — np. spacer do wesołego miasteczka lub do ZOO. Czasem też chodziliśmy do kina. Teraz, kiedy już jesteśmy dorośli, święto to obchodzimy raczej symbolicznie. Rodzice zwykle dzwonią do nas, składają życzenia. Mimo to bardzo lubię święto Dnia Dziecka, bo stanowi ono symbol miłości i nastroja do wspomnień — przypominam sobie moje dzieciństwo. W mojej przyszłej rodzinie mam zamiar obchodzić to święto, ponieważ sprawia ono dużą radość dzieciom”.

(Michał, i. 21)

„W tym dniu, już od pewnego czasu zostajemy przez ojca nazywani z bratem „starymi końmi”, którym się zachciewa obchodzić Dzień Dziecka. Potem tata każe mi wybrać. Mówi: „Albo obchodzisz Dzień Kobiet albo Dzień Dziecka”. To wszystko oczywiście żarty. Dostajemy zawsze od rodziców po małym prezencie lub niewielkiej sumie pieniędzy”.

(Ania — tegoroczna maturzystka)

„Również i małym pociechom należy się pewien symboliczny dzień w roku — właśnie Dzień Dziecka. Dzieci mojego brata otrzymują wtedy od każdego członka rodziny różne zabawki, książki czy inne upominki. Dzieci brata w ogóle otoczone są przez wszystkich domowników szczególną opieką wychowawczą, częstymi wspólnymi zabawami, no a w Dniu Dziecka ma to już postać szczególną. Zawsze czeka je coś niezwykłego — np. przedstawienie cyrkowe, jakaś wycieczka”.

(Karolina — I klasa gimnazjum)

„Dzień Dziecka przestał być obchodzony w mojej rodzinie z chwilą wyjścia za mąż mojej najmłodszej siostry. Bardzo żałuję, że nie jestem młodszą”.

(Ewa, i. 28)

„Święto Dziecka było obchodzone w naszym domu mniej więcej gdzieś do dwunastego roku mojego życia. Później rodzice uznali, że już nie jestem dzieckiem i pierwszy czerwca przechodzi u nas bez echa. Przyznam się, że specjalnego żalu o to nie miałem. Szkoda mi tylko było jednej rzeczy, a mianowicie, że w Dniu Dziecka, gdy on był jeszcze obchodzony, mogłem dyktować jadłospis. Zawsze też przychodziła do mnie tego dnia ciotka, którą uwielbiałem i której odwiedziny stanowiły dla mnie atrakcję dnia. Kiedyś chorowała i nie przyszła, przysyłając jednak tradycyjne prezenty przez męża. Pamiętam, poryczałem się wtedy jak bóbr”.

(Piotr — przyszłoroczny maturzysta)

„Ja chcę takiego misia, jak ma Ola — takiego różowego z kokardką, żeby mama mi kupiła na Dzień Dziecka”.

(Pola — lat 4 i pół)



# Tam, gdzie chrzcił św. Jan

Wybierając się w podróż do Ziemi Świętej, nie wystarczy zaopatrzyć się w dobry przewodnik, ale należy mieć przy sobie Biblię. Bowiem tu właśnie wszystko się zaczęło. Jak pojąć niewyobrażalnie długą i bogatą historię tej ziemi?

Chrzest Chrystusa w rzece Jordan — tematykę tę podejmowało wielu malarzy z różnych epok, chociażby prezentowany na naszych łamach obraz „Chrzest Chrystusa” — pędzla renesansowego malarza Joachima Pateniera.

Być może wielu z nas zastanawiało się nad tym, jak wygląda dzisiaj, po 2 tysiącach lat, rzeka Jordan. Podróżując po Ziemi Świętej nie omieszkamy zobaczyć na własne oczy doliny Jordanu.

Dolina Jordanu jest niewątpliwie wspaniałą zieloną doliną (400 km w Izraelu), w której rosną najśodsze w świecie daktyle, winogrona, ogromne lasy palmowe. Rzeka Jordan — niegdyś potężna — dziś jest wąską zieloną wstążką wpadającą do Morza Martwego. Po obu stronach widać góry, szaro-biało-rude, z rzadka porośnięte zielenią. Przypominają pofałdowane szaty olbrzymów. Mijamy pola uprawne (wyrwane pustyni), wielkie szklarnie (stąd eksportuje się najwięcej owoców i kwiatów), mijamy też ludzi pracujących w polu. Przejeżdżamy przez Pustynię Judzką. Żyją tu kozice, drapieżne ptaki, węże, skorpiony (uwaga — nie wolno podnosić kamieni) i judejskie tygrysy. Co jakiś czas pojawia się stado owiec i kóz, należące do Beduinów. Wjeżdżamy do Dolnej Galilei. Widać górę Tabor — miejsce Przemienienia Pańskiego. Jest piękną i majestatyczną górą.

Jadąc dalej doliną Jordanu — piękną wygodną autostradą, mijamy lasy piniowe. Po lewej stronie pojawia się wspaniały widok na Jezioro Galilejskie i otaczające je wzgórza Golan. Objazd tego jeziora zaczynamy w Jardenicie — pięknym, choć

bardzo turystycznym miejscu nad samym Jordanem. Rzeka jest wąska, nad brzegami rosną drzewa i krzewy. Do dziś odbywają się tu chrzty. Właśnie grupa postaci w białych szatach zanurza się w

zbudowali mieszkańcy kibucu Kinneret — to zarazem hebrajska nazwa Jeziora Galilejskiego (w Biblii nazwane jest także Morzem Tyberiadzkim i jeziorem Geneza-ret). Objeżdżamy Jezioro Galilejskie od strony południowej. Obok ogromnych szklarni pasą się czarno-białe krasule. Mijając sad mango, wjeżdżamy do doliny Tabgy



Chrzest Chrystusa — mal. Joachim Patenier (malarz okresu Renesansu)

zielonej wodzie. W kolejce czeka już kilka grup pielgrzymów.

Ale nie tutaj św. Jan chrzcił Jezusa, tylko w al Magtes w pobliżu Jerycha, blisko Zachodniego Brzegu i granicy z Jordanią, gdzie turyści nie mają wstępu. Jardenit

(nazwa arabska, po hebrajsku — Hefta, czyli siedem, po grecku Heptapegon — Siedem Źródeł), chyba najpiękniejszego ze świę-

cd. na str. 12

Rzeka Jordan — widok współczesny





# Tam, gdzie chrzcił św. Jan

cd. ze str. 11

tych miejsc chrześcijaństwa w Izraelu. Na górze Błogosławieństw, gdzie nauczał i błogosławił Chrystus, przewodniczka wycieczki czyta: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebios...”.

Wchodzimy do kościoła Rozmnożenia Chleba i Ryb. Dzisiejszy ośmioboczny budynek, dzieło włoskiego architekta Antonia Barluziego z 1935 r., stoi na miejscu bizantyjskiego kościoła z V w. Doskonale wpisuje się w to niezwykłe, tchnące spokojem miejsce, gdzie Chrystus rozmnożył dwie ryby i pięć chlebów: „Tych zaś, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc niewiast i dzieci” (Mt 14, 21). Mozaikową posadzkę odkopano dopiero w XX wieku. Piękne są zwłaszcza dwie ryby z koszem chleba między innymi, inne motywy to pelikany, pawie, rośliny. Na dziedzińcu kościoła można obejrzeć świetnie

zachowaną bazaltową tłocznnię oliwną z czasów bizantyjskich.

**Wyjeżdżamy z doliny Jordanu,** kierując się ze wschodu na zachód. Przecinamy kraj wszędy (samo-

chodem w godzinę). Robi się zielono, po obu stronach ruda-  
we góry usiane białymi kamieniami i głazami. Jedziemy, by dalej zwiedzać jeszcze inne, jakże bogate w historię miejsca w Ziemi Świętej.

(Turystyka, 16-17.VI.2005 r.)

**Grupa postaci w białych szatach właśnie zanurza się w zielonej wodzie Jordanu**



## *Polskie odkrycia archeologiczne*

# Świątynia nad Nilem

**Średniowieczny kościół i zarazem szpital dla pielgrzymów. Na ścianie przetrwał obraz przedstawiający zstąpienie Chrystusa do otchłani. Oto co odsłoniły polskie wykopaliska nad Nilem, w Banganarti.**

Na prawym brzegu Nilu, 150 km w dół rzeki od IV katarakty, w Banganarti, wznosił się dawniej średniowieczny kościół. Dzisiaj pozostały z niego tylko ruiny. Badania w tym rejonie prowadzi misja Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW. Prace konserwatorskie i budowę muzeum w tym miejscu finansuje firma Heidelberg — Polska.

Polscy archeolodzy natrafili na pozostałości kamiennej świątyni z pierwszych wieków chrześcijaństwa. A w niej — niezwykły obraz: Chrystus w piekle (malowany w stylu zachodnim, a nie wschodnim). Kim był malarz, czy przybył z Europy — nie wiadomo. Na pewno był to jeden z pierwszych kościołów w królestwie Nubii (dziś Sudan), które przyjęło chrzest w VI wieku z Bizancjum.

Budowla powstała przed X wiekiem, na planie prostokąta o

bokach 25 x 20 metrów. Istniała 300 lat, była trzykrotnie odnawiana: tynkowana i malowana. Prawdopodobnie przechowywano w niej relikwie świętych. Kiedy w VII wieku pojawiły się pęknięcia (niestałe podłoże), wzniesiono wielką przyporę długości 20 m, szerokości 8 m i wysokości 3 m.

Do świątyni ciągnęli pielgrzymi wysokiego rodu, królowie, hierarchowie, a także zwyczajni ludzie, często chorzy, oczekujący uzdrowienia od patrona świątyni — św. Jerzego. Pątnicy miesiącami spali w świątyni — szpitalu w oczekiwaniu na poprawę zdrowia, zabierali ze sobą cudowny leczniczy proszek zdrapywany z tynku ścian wewnętrznych i z piaskowca, jakim wyłożone były ściany zewnętrzne. Kościół ten był użytkowany — jak twierdzi dr Żurawski (Zakład Archeologii Śródziemnomorskiej PAN) — do momentu, gdy

poziom chodzenia na zewnątrz podniósł się o 3 metry, do kościoła wchodziło się jak do podziemnej groty, a wówczas nacisk piasku zmieszanego z ziemią stał się niebezpieczny dla budowli. Wtedy na miejscu tego prastarego kościoła około XI wieku zbudowano drugi. Tę górną świątynię polscy archeolodzy badali już wcześniej. Ale dopiero teraz, po zakryciu terenu wykopalisk konstrukcją stalową, możliwe było odsłonięcie tego, co kryło się pod kościołem z XI wieku. Na tych dolnych murach, zachowanych miejscami do wysokości 2-3 metrów, przetrwało arcydzieło: „Zejście Chrystusa do otchłani”. Tylko nadzwyczajnym umiejętnościom polskich konserwatorów zawdzięczamy, że arcydzieło jest uratowane. Warunki bowiem, w jakich ponad tysiąc lat przebywało cenne malowidło ściennie, spowodowały zniszczenie tynku oraz znaczne ubytki w warstwie malarskiej.

„Zejście Chrystusa do otchłani” — składa się z dwóch części, zawartych w jednej ramie. Z lewej widnieje Chrystus w piekle, depcze Hadesa, który chwyta za stopę Adama. Chrystus podaje Adamowi rękę; za nimi, Ewa także wyciąga dłoń do Zbawiciela. Obraz powstał nie później, niż pod koniec X



wieku. Jest to jedno z najwcześniejszych przedstawień tego motywu, zaczerpniętego z apokryficznej Ewangelii Nikodema. Tym bardziej dziwi, że powstało w Sudanie. Nubia przejęła chrześcijaństwo z Bizancjum, ale obraz nie jest w bizantyjskim stylu.

Adam i Ewa są nadzy, podobnie jak postacie potępionych. Jest to charakterystyczne dla malarstwa zachodniego, bowiem w malarstwie bizantyjskim (wschodnim) Adam i Ewa są zawsze odziani. Mistrz z Banganarti zlekceważył ten kanon, namalował piekło nie jako ilustrację apokryficznej ewangelii, lecz na obraz i podobieństwo lokalnej społeczności. Bowiem — co może zdziwić wielu — społeczność średniowiecznej Nubii tworzyli ludzie rasy chamito-semic-

kiej, czyli białej, oraz negroidalnej, czyli czarnej.

Mistrz z Banganarti — tworzący w X wieku — był prekursorem epoki, która w nubijskiej sztuce sakralnej nigdy nie nastąpiła. Potrafił namalować ból potępionych, ich rozpaczliwe gesty, wykrzywione twarze, skrzycone ciała, takie malarstwo nie ma analogii we wschodnim. Arysta musiał być wytrwanym znawcą anatomii ludzkiego ciała. Odnosi się wrażenie, że choć jest to malowidło sakralne, jest ono jednocześnie na wskroś świeckie.

Górny kościół w Banganarti pw. Archanioła Rafała dostarczył blisko tysiąc inskrypcji greckich i staronubijskich. Olbrzymia większość z nich to graffiti pozostawione przez osoby odwiedzające kościół w ostatnim okresie jego użytkowania, w drugiej połowie

XIII i pierwszej połowie XVI wieku. Inskrypcje te dostarczają niezwykle interesujących danych na temat dziejów społeczeństwa i kościoła nubijskiego w czasach, gdy chrześcijańskie królestwo na końcu świata chyliło się ku upadkowi. Również w nowo odkrywanym dolnym kościele znajdujemy bardzo liczne i ciekawe napisy na ścianach — niekiedy tworzą one istny gąszcz. To prawdziwy raj dla epigrafika. Wśród napisów dominują teksty o charakterze literackim, cytaty z Pisma Świętego i pism Ojców Kościoła, modlitwy. Z napisów dowiadujemy się o imieniu patrona kościoła — był nim św. Jerzy oraz jaki był zawód fundatora malowidła, który był mnichem i — kowalem.

(Rzeczpospolita, 20.IV.2005 r.)

Jedna część malowidła przedstawia św. Jerzego — konno, tratującego demona Gyllu (w postaci nagiej kobiety)

Centralna scena obrazu to Chrystus w piekle. Postacie Adama i Ewy są nagie. Nadzy są także grzesznicy, czarni i biali, z takich bowiem ludzi składało się społeczeństwo ówczesnej Nubii

Tajemnicza postać mężczyzny przy krzewie. Laska w jego dłoni sugeruje, że jest to Mojżesz



## 24 czerwca - św. Jana Chrzciciela

Jedną z najwspanialszych postaci wymienianych w Nowym Zakonie jest niewątpliwie św. Jan Chrzciciel. Nie należy więc się dziwić, że sam Zbawiciel wygłosił pochwałę zawartą w słowach: „Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się od wiatru? Ale coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w domach królewskich są ci, którzy miękkie szaty noszą. Po coście więc wyszli? Proroka zobaczyć? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: Oto Ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę.

Zaprawdę powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela” (Mt 11, 7-11).

Pamiętkę narodzin św. Jana Chrzciciela obchodzimy 24 czerwca. **Jan Chrzciciel przewyższał wszystkich nie tylko zleconą mu misją, ale również swoim życiem. Zasłużył więc sobie, aby być nie tylko największym z proroków, ale nawet więcej niż prorokiem. Był poprzednikiem Tego, którego prorocy zapowiadali.**

Potwierdzeniem jego wielkości była zapowiedź narodzenia tego męża Bożego, dziwnymi zjawiskami otoczone jego narodzenie

oraz wielkie i budzące podziw całe jego życie. Jan Chrzciciel gromadził wokół siebie tłumy. Chrzcił w rzece Jordan.

W średniowieczu uroczystość św. Jana Chrzciciela była świętem obowiązującym. Obecnie pamiętka narodzenia poprzednika Chrystusowego nie jest już tak uroczysta i powszechnie obchodzona, niemniej jednak wiejskie świątynie — zwłaszcza pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela — wypełniają się w tym dniu wiernymi. Wielką popularnością cieszy się i w naszych czasach imię Jan. Imię Jan (po hebrajsku Jehohanan) znaczy: „Jahwe był łaskawy”.



# STUDIA W CHRZEŚCIJAŃSKIEJ AKADEMII TEOLOGICZNEJ W WARSZAWIE

ul. Miodowa 21C, 00-246 Warszawa tel. (022) 831-95-97 [www.chat.edu.pl](http://www.chat.edu.pl)

## **Informator dla kandydatów na rok akademicki 2005/2006**

Jak co roku przed młodzieżą staje problem, jakie wybrać studia i uczelnie. Proponujemy studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (ChAT), państwowej i ekumenicznej szkole wyższej. Uczelnia kształci studentów w zakresie nauk teologicznych i pedagogicznych, przygotowując pracowników duchownych i świeckich dla Kościołów chrześcijańskich w Polsce, a także dla administracji państwowej i samorządowej oraz innych instytucji, w szczególności oświatowych i opiekuńczych. ChAT prowadzi również działalność naukowo-badawczą oraz przygotowuje kandydatów do tego charakteru pracy. Akademia jest jedyną w Europie wyższą szkołą teologiczną, która skupia studentów z tak wielu różnych Kościołów. Ekumeniczny charakter ChAT decyduje o tym, że uczelnia realizuje swoje zadania w oparciu o zasadę równouprawnienia, poszanowania wartości duchowych wszystkich wyznań, kultur i tradycji oraz w poczuciu odpowiedzialności chrześcijańskiej i obywatelskiej.

O przyjęcie na studia w ChAT mogą ubiegać się wszyscy absolwenci szkół średnich (świeccy i duchowni). W naszej Uczelni studenci będący w trudnej sytuacji materialnej mogą ubiegać się o:

- stypendium socjalne (od I roku studiów);
- stypendium naukowe (od II roku studiów);
- miejsce w akademiku i dopłatę do akademika.

ChAT jako uczelnia jednowydziałowa, obok studiów teologicznych oferuje zawodowe studia licencjackie z pedagogiki w zakresie pracy socjalnej, pedagogiki szkolnej oraz pedagogiki międzykulturowej i edukacji dorosłych. Ponadto prowadzi się 2-letnie uzupełniające studia magisterskie w zakresie pedagogiki religijnej i etyki. We wszystkich przypadkach można wybrać stacjonarną (dzienną) lub zaoczną formę studiów (studia zaoczne są płatne).

### **STUDIA MAGISTERSKIE NA KIERUNKU TEOLOGIA**

#### **W ZAKRESIE TEOLOGII STAROKATOLICKIEJ**

Studia trwają pięć lat (dziesięć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł magistra — w zakresie teologii starokatolickiej. Studenci przygotowują się do szeroko pojętej pracy duszpasterskiej w Kościele. Blok zajęć pedagogicznych, który jest integralną częścią studiów, umożliwia zdobycie kwalifikacji nauczycielskich w zakresie nauczania religii i etyki.

### **WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE LICENCJACKIE NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PRACY SOCJALNEJ**

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pracy

socjalnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia m.in. pracę w placówkach socjalnych i opiekuńczych, a także w administracji samorządowej. Studia te mogą być interesujące m.in. dla kandydatów zajmujących się pracą diakonią, pracą z ludźmi starszymi i niepełnosprawnymi czy poradnictwem pastoralnym. Struktura studiów jest pomyślana pod kątem praktycznego prowadzenia pracy socjalnej i zarządzania placówkami socjalnymi.

### **WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE (LICENCJACKIE) NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PEDAGOGIKI SZKOLNEJ**

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pedagogiki szkolnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę w placówkach oświatowych, zwłaszcza w przedszkolach, szkołach i poradniach w charakterze wychowawcy i pedagoga, który potrafi zarówno prowadzić pracę wychowawczą, jak i zdiagnozować trudności uczniów w nabywaniu umiejętności edukacyjnych i społecznych oraz zrealizować adekwatny program naprawczy. Absolwent dysponuje również wiedzą dotyczącą społecznych, kulturowych i religijnych uwarunkowań socjalizacji i wychowania, co umożliwia mu podjęcie pracy także w zakresie animacji kulturalnej i społecznej w instytucjach o charakterze świeckim i wyznaniowym.

### **WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE (LICENCJACKIE) NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PEDAGOGIKI MIĘDZYKULTUROWEJ I EDUKACJI DOROSŁYCH**

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata pedagogiki międzykulturowej i edukacji dorosłych, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę w różnych instytucjach kościelnych, państwowych, samorządowych i społecznych w zakresie diagnozy, poradnictwa i wsparcia pedagogicznego dotyczącego organizowania i realizowania różnych form edukacji dorosłych, animacji kulturowej i społecznej, doradztwa zawodowego, integracji społeczności lokalnych w środowisku zróżnicowanym religijnie i kulturowo, pracy z migrantami, a także projektów międzykulturowej i interkonfesyjnej (ekumenicznej) pracy zarówno w wymiarze lokalnym, jak i międzynarodowym.



**UZUPEŁNIAJĄCE STUDIA  
MAGISTERSKIE  
NA KIERUNKU TEOLOGIA  
W ZAKRESIE  
PEDAGOGIKI RELIGIJNEJ I ETYKI**

Studia trwają dwa lata (cztery semestry). Przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla absolwentów Wyższych Studiów Zawodowych ChAT oraz Wyższych Seminariorów Teologicznych (z uprawnieniami licencjackimi) Kościołów tradycji prawosławnej, starokatolickiej i protestanckiej.

### TRYB PRZYJĘĆ NA STUDIA

**Kandydatów na dzienne i zaoczne pięcioletnie studia magisterskie na kierunku teologia obowiązuje: rozmowa kwalifikacyjna**, której celem jest: ocena wiadomości z zakresu wiedzy konfesyjnej w oparciu o program nauczania kościelnego dla szkół średnich, predyspozycji kandydata do tego typu studiów. Kandydatów obowiązuje ponadto znajomość lektur z zakresu teologii zgodnie z podaną listą lektur.

**Kandydatów na dzienne i zaoczne wyższe studia zawodowe obowiązuje rozmowa kwalifikacyjna**, której celem jest ocena przydatności kandydata do pracy socjalnej, wsparcia pedagogicznego dzieci, młodzieży i osób dorosłych, oraz pracy środowiskowej w zakresie edukacji międzykulturowej.

Treści rozmowy dotyczą znajomości:

- lektur z zakresu pedagogiki, których lista jest udostępniona w sekretariacie Uczelni,
- problemów socjalnych w środowisku lokalnym i wyznaniowym kandydata,
- problemów wychowawczych w rodzinie, szkole oraz grupie wyznaniowej kandydata,
- zagadnień patologii społecznych,
- postaw wobec osób niepełnosprawnych,
- refleksji nad możliwościami rozwiązań obserwowanych problemów pedagogicznych i społecznych,
- refleksji nad społeczną i wychowawczą rolą Kościołów i wspólnot wyznaniowych,
- idei edukacji międzykulturowej w Unii Europejskiej,
- dialogu ekumenicznego i religijnego.

**Podstawą przyjęć na 2-letnie uzupełniające studia magisterskie na kierunku teologia w zakresie pedagogiki religii i etyki jest konkurs dyplomów.**

Kandydaci na studia teologiczne i wyższe studia zawodowe w roku akademickim 2005/2006 składają dokumenty do **21 czerwca 2005 r. (na studia dzienne i zaoczne)**.

Natomiast dla kandydatów na 2-letnie uzupełniające studia magisterskie termin składania dokumentów

upływa **31 sierpnia 2005 r. (na studia dzienne i zaoczne)**.

### Terminy rozmów kwalifikacyjnych

● dla kandydatów na studia 5-letnie magisterskie dzienne i zaoczne na kierunek teologia  
**4 lipca 2005 r. o godz. 9:00.**

● dla kandydatów na wyższe studia licencjackie dzienne na kierunek pedagogika  
**4 lipca 2005 r. o godz. 9:00.**

● dla kandydatów na wyższe studia licencjackie zaoczne na kierunek pedagogika  
**5 lipca 2005 r. o godz. 9:00.**

**Rekrutacja jesienna** — według powyższych zasad i w miarę wolnych miejsc — odbędzie się **6 września 2005 r.**

**Wszyscy kandydaci zobowiązani są do złożenia następujących dokumentów:**

- kwestionariusza osobowego,
- świadectwa dojrzałości (oryginał lub odpis) + ksero,
- dyplomu ukończenia wyższych studiów zawodowych (dotyczy kandydatów na uzupełniające studia magisterskie),
- ksero z dowodu osobistego (nr i seria, PESEL, adres zameldowania) i książeczki wojskowej (1 str. i przynależność do WKU),
- orzeczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań do podjęcia studiów na wybranym przez siebie kierunku,
- 3 zdjęć o wymiarach 37 mm x 52 mm,
- dowodu opłaty manipulacyjnej,
- pisma polecającego odpowiednich władz kościelnych (dotyczy kandydatów na 5-letnie studia magisterskie na kierunku teologia oraz kandydatów na 2-letnie uzupełniające studia magisterskie).

**Opłatę wpisową** (również w przypadku przyjęcia bez egzaminów wstępnych) ustala się na **80,00 zł**.

### UWAGA!

1. **Studia dzienne** w Akademii są **bezpłatne**.
2. **Studia zaoczne** w Akademii są **płatne**. Zasady odpłatności określa Rektor ChAT.

**Opłaty za zajęcia dydaktyczne na studiach zaocznych w roku akademickim 2005/2006 (za rok studiów):**

a) na kierunku teologia

- 5-letnie studia magisterskie 800,00 zł
- 2-letnie uzupełniające magisterskie 1600,00 zł

b) na kierunku pedagogika (PSz, SPS, PMD) 2200,00 zł

**Sekretariat ChAT będzie przyjmował tylko komplet dokumentów (zgodnie z wymaganiami)**

**rodzina**  
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Koiegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel. (22) 868-32-47. Cena prenumeraty rocznej: 24 zł. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Druk: Zakład Poligraficzny „Polkat — Holding” Sp. z o.o. Zam. 59/2005.



# Czerwiec - lato, wakacje, urlopy

**Nareszcie mamy lato. Planujemy wyjazdy, urlopy, wakacje. Cieszymy się na spotkanie z przyrodą: wodą, lasem, łąkami, plażą. Ale zdarzyć się może, że podczas tych beztrudnych dni, możemy być świadkami nieszczęśliwego wypadku i tylko od nas będzie zależeć — od naszego natychmiastowego działania i udzielenia pierwszej pomocy, zanim przybędzie lekarz — czyjeś życie. Udzielenie najprostszej pomocy nie jest trudne, należy tylko pamiętać o zachowaniu spokoju, gdyż zdenerwowanie udziela się choremu i pogarsza jego stan.**

**Zranienia.** Rany bywają różne: cięte, kłute, szarpane i miażdżone. Najważniejsze jest ochronienie przed zakażeniem i opanowanie krwawienia. Przed nałożeniem opatrunku, jeżeli tylko można, trzeba dokładnie umyć ręce. Na ranę kładziemy kawałek gazy, na to ligninę (lub watę) i bandażujemy lub oklejamy plastrem. Rany nie wolno dotykać palcami, ani przemywać wodą, czy jodyną. Jeżeli rana bardzo krwawi, musimy zorientować się, czy mamy do czynienia z krwawieniem z przeciętej tętnicy (krew jest jasna), tryska nierównomiernym strumieniem, rytmicznie, zgodnie ze skurczami serca) czy z krwawieniem z żyły. Krwotok tętniczy jest bardzo groźny dla życia. Jeśli dotyczy on kończyn, wówczas zakładamy opaskę uciskową (może to być np. szalik, pasek, bandaż), by zatamować krwawienie. Pamiętajmy, że opaska uciskowa może pozostać na kończynie najwyżej dwie godziny. Krwotok z ran na głowie lub tułowiu zatrzymujemy przez stałe uciskanie palcami opatrunku na samej ranie. Przy krwotoku żylnym krew jest ciemnoczerwona i wypływa wolno. Nie zakładamy wówczas opaski uciskowej, tylko grubszy opatrunek, który ewentualnie przyciskamy ręką. Jeśli rana obficie nie krwawi, skórę koło rany obmywamy benzyną lub spirytusem i dezynfekujemy, usuwając z rany większe zanieczyszczenia. Lekarz oczyści ranę dokładnie.

**Złamania kości.** Przy złamaniu kończyny trzeba ją przede wszystkim unieruchomić. Przy otwartym złamaniu, gdy odłamki kości przebiły mięśnie i skórę, trzeba zrobić opatrunek na ranę. Złamaną kończynę unieruchamiamy przy pomocy szyny z deski, twardej tkaniny, a nawet kija czy laski. Te prowizoryczne łupki owijamy ja-

kimś materiałem, aby nie uciskały i umocowujemy opaskę. W przypadku podejrzenia złamania lub uszkodzenia kręgosłupa lub urazu czaszki, chorego nie ruszamy. Nie wolno go podnosić, zmieniać pozycji, czy próbować sadzać. Trzeba czekać na lekarza.

**Zwichnięcia.** Występuje wówczas zniekształcenie okolicy stawu, obrzęk i bolesność. W takim wypadku unieruchamiamy kończynę i staramy się szybko dostarczyć chorego do lekarza, gdyż po dłuższym czasie, nastawienie jest trudniejsze i bardziej bolesne.



**Omdlenie.** Powstaje ono wskutek niedokrwienia mózgu. Człowiek biednie, traci przytomność, tętno jest słabe. Zemdłonego układamy na plecach tak, aby głowa była niżej niż nogi. Podajemy do wachania amoniak, a twarz spryskujemy wodą. W ciężkich omdleniach stosujemy sztuczne oddychanie. Nie wolno wlewać wody, ani żadnego lekarstwa do ust zemdłonego, gdyż można spowodować jego uduszenie.

**Oparzenie.** Są trzy stopnie oparzenia. Pierwszy stopień — skóra zaczerwieniona, pieczenie i ból. Miejsce oparzone obmywamy spirytusem i zakładamy suchy opatrunek. Drugi stopień — prócz zaczerwienienia tworzą się pęcherze. Postępujemy tak jak w przypadku pierwszego stopnia. Nie wolno samemu otwierać pęcherzy! Przy oparzeniu trzeciego stopnia powstaje rana. Stosujemy wtedy jałowy opatrunek i natychmiast przewozimy poparzonego do szpitala. W wypadku oparzenia oka żrącym płynem, oko trzeba przepłukać strumieniem wody ze strzykawki lub kieliszka i jak najszybciej przekazać chorego okuliście.

**Utonięcie.** Ratujący topielca przede wszystkim musi usunąć wodę z dróg oddechowych. Klęka więc on

na jednym kolanie, a na drugim kładzie topielca brzuchem na dół i głową zwisającą. Przez ucisk na klatkę piersiową, wygniata się wodę. Po tym układa się topielca na wznak, podkłada pod łopatki zwinięty w kilkoro koc lub ubranie i przystępuje do wykonywania sztucznego oddychania, np. „usta-usta”. Ratujący wdmuchuje powietrze bezpośrednio ustami w usta topielca, równocześnie rytmicznie ugniatając dolną część klatki piersiowej ratowanego. Ze względów higienicznych między usta można włożyć kawałek gazy lub płótna. Sztuczne oddychanie należy robić tak długo, aż ratowany zacznie samodzielnie oddychać.

**Porażenie piorunem.** Przede wszystkim należy wykonać sztuczne oddychanie, równocześnie z masażem serca. Oparzenia trzeba opatrzyć suchym opatrunkiem. Przy porażeniu prądem elektrycznym — podobnie postępujemy, jedynie przed przystąpieniem do ratowania sztucznym oddychaniem, należy uwolnić porażonego z obwodu prądu. Należy to wykonać ostrożnie, aby samemu nie ulec porażeniu.

**Ukąszenie przez żmiję.** Może to być bardzo groźne dla życia człowieka. Powyżej miejsca ukąszenia zakładamy silnie uciskającą opaskę i jak najszybciej staramy się o pomoc lekarską w celu zastosowania zastrzyku przeciwko jadowi żmii.

**Atak padaczki (epilepsja).** Nie można przerwać ataku, sam minie. Należy tylko chronić chorego przed urazami, potłuczeniem w czasie drgawek. Dlatego pod głowę podkładamy choremu coś miękkiego. Do ust wkłada się parokrotnie złożoną chusteczkę dla ochrony języka przed pogryzieniem.

**Wylew krwi do mózgu (udar mózgu, apopleksja).** Rzadko występuje przed 40. rokiem życia. Chory nagle traci przytomność, twarz staje się czerwona, oddech chrapliwy. Czasami od razu występuje porażenie. Ratując chorego należy ułożyć go z głową uniesioną wysoko, na kark i głowę kładziemy lód, lub okłady z zimnej wody. Konieczna jest szybka pomoc lekarska.

**Życzymy wszystkim, aby letnie miesiące były udane, a wypadków, o których tu wspomnieliśmy, nie było. Cieszymy się słońcem, zielenią i dobrym samopoczuciem.**